._.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

**Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!**

**Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!**

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześcłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 23. października 1921 r. Nr. 247.

Nareszcie.

Nareszcie zdaje się załatwiono sprawę G. Śląska. Liga Narodów wydała rozstrzygnięcie, które muszą przyjąć i Polska i Niemcy. Rządy angielski, francuski, włoski i japoński rozstrzygnięcie bez żadnych zastrzeżeń akceptowały. Noty odnośne zostały posłom polskiemu i niemieckiemu wręczone. Niema jeszcze autentycznego brzmienia rozstrzygnięcia. Notyfikacja bowiem podług traktatu wersalskiego nastąpić ma po ostatecznem wytknięciu nowej granicy i zawarciu i podpisaniu układu gospodarczego pomiędzy Polską a Niemcami. Tak długo pozostać ma także Komisja Koalicyjna w Opolu i wojska koalicyjne na G. Śląsku. Układy zaś pomiędzy Polską a Niemcami rozpocząć się mają po dniach 8. Briand oddał swoją notę posłom polskiemu i niemieckiemu w Paryżu w imieniu państw Koalicyjnych i zaznaczył wyraźnie, że przewidziane są środki, które zagwarantują zupełne przeprowadzenie decyzji Koalicji w sprawie G. Śląska.

Układy gospodarcze pomiędzy Polską a Niemcami toczyć się mają w sprawach następujących: 1) kolej, 2) waluta, 3) system celny, 4) kwestja węglowa, 5) przynależność państwowa, osadnictwo i **ochrona mniejszości narodowościowych.** Widzimy więc, że sprawa mniejszości narodowościowych, o której przy plebiscycie u nas »zapomniano«, ma być na G. Śląsku uregulowaną **natychmiast** pomiędzy Polską a Niemcami. A pozostaną setki tysięcy Polaków w Niemczech i dzielić będą tutaj z nami dolę i niedolę. Pogodzić się będą musieli i oni z losem i dążyć będą wspólnie z nami legalnemi drogami do wywalczenia sobie praw Polakom w Niemczech przynależnych i w pewnej części konstytucją niemiecką zagwarantowanych.

Spodziewać się należy, że i Niemcy nie pójdą drogą wskazywaną przez szowinistów i reakcjonistów niemieckich, lecz wezmą się do pracy celem ostatecznego załatwienia wszystkich kwestji spornych z Polską.

Piętrzą się te kwestje wprawdzie, ale uregulowanie tychże jest konieczne ze względu na dobro narodów na sąsiedztwo skazanych. Nie należy kłaść pomiędzy Polskę a Niemcy »**trupy polityczne**«, nie należy mówić o »**wygłodzeniu i wysuszeniu Polski**«, nie pisać, jak »Ostpreussische Zeitung« o „**zdegradowanych, brudnych dzikusach polskich**“, którym wydano G. Śląsk, lecz należy szukać dróg wyjścia z tej atmosfery dusznej i ostatecznego porozumienia.

Zważyć należy, iż przemówiła Liga Narodów i że decyzją zatwierdziły państwa najpotężniejsze i to w obecności przedstawiciela Ameryki, która i w tej sprawie z pewnością stać będzie zawsze po stronie tych państw, z któremi zwyciężyła i nad uregulowaniem stosunków europejskich wspólnie pracowała.

Berlin, 21 października. Dziś odbędzie się posiedzenie gabinetu Dr. Wirtha, na którem zapadnie decyzja czy gabinet pozostanie czy też pójdzie...

(Pójdzie, prędzej czy później, gdyż angażował się niefortunnie w sprawie G. Śląska. Red.).

Warszawa, 21 października. Prasa niemiecka donosi, że Naczelnik Państwa Polskiego znajduje się obecnie na manewrach i **stamtąd uda się na Górny Śląsk.**

„Ermländische Zeitung“ organ centrowców

chce ogłodzenia i wyniszczenia Polski.

Centrowa »Ermländische Zeitung« oburza się na ostatecznie rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska i spodziewa się, że Niemcy sprzeciwią się planowi gospodarczemu dotyczącemu jednolitości dzielnicy przemysłowej G. Śląska przez lat 15.

»Ermländische Zeitung« pisze w tej sprawie pomiędzy innemi:

»Żaden Niemiec starać się **nie będzie** o zabezpieczenie dzielnic odstąpionych przed szkodami gospodarczemi, które **nastąpić muszą** i które w Genewie **uchwalono.** Niemcy **nie oddadzą** swego instytutu kredytowego, ażeby odstąpionym dzielnicom dać **sztuczną wegetację.** Niemcy swój materjał kolejowy natychmiast wycofają. Nie można nas **zmusić** do przyjęcia czysto teoretycznego planu Ligi Narodów ponieważ mamy jedynie tylko wypełnić traktat pokojowy, który jasno przepisuje, że po podziale kraju poszczególne rządy zajmą przydzielone im dzielnice. Niemcy muszą swoje celne granice **zamknąć tak ściśle** jak tylko jest możliwem. Nikt od nas żądać nie może, abyśmy części dzielnicy przemysłowej, która przypada do Polski, okazać mieli **jakąkolwiek pomoc.** Będzie to ciosem dla naszych ludzi, który już w dniach kilku do Polski przydzieleni zostaną. Jest to jednak **jedyną i najlepszą kuracją** celem **naprawienia bezprawia** światowo-historycznego w jak najkrótszym czasie. **Polska nie może żyć bez Niemiec,** ponieważ bez Rosji żyć **jest zmuszoną.**

Polska wciśnięta pomiędzy dwóch sąsiadów, których cała polityka obliczoną jest na jej

**wysuszenie i ogłodzenie,
jest zgubioną.**

Niemcy mają nietylko **prawo** ale i **obowiązek** uprawiania **polityki gospodarczego bojkotu względem Polski.“**

Cóż mamy właściwie sądzić o centrowcach, jeżeli na łamach prasy centrowej znajdujemy podobne artykuły?

Czyż jest jaka różnica pomiędzy reakcjonistami a centrowcami w kwestji polskiej? Nawet w pismach reakcyjnych nie mówi się tak wyraźnie o zamierzonem **wysuszeniu i ogłodzeniu** (ausdürren und aushungern) **Polski.**

Przegląd polityczny.

Niemcy.

Gabinet Dr. Wirtha.

Pójdzie czy nie pójdzie kanclerz Dr. Wirth? Nad tem pytaniem zastanawia się obecnie prasa niemiecka. Frakcja socjaldemokratyczna włącznie z posłami z G. Śląska zamierza kanclerzowi wyrazić wotum zaufania. Centrum podobno także jest za kanclerzem. Stanowisko innych partyj nie jest znane.

Strejk kolejarzy w Niemczech.

Berlin. W Niemczech grozi generalny strejk kolejarzy. Maszyniści w Eisenach postawili rządowi ultimatum w sprawie uregulowania płac, członkowie związku kolejarzy w Frankfurcie zażądali od centrali berlińskiej, ażeby nie ustępowano nawet przed strejkiem generalnym, takie same stanowisko zajęli kolejarze z Halle.

Kappowcy zgłaszają się!

Berlin. Osławieni uczestnicy zamachu stanu Bauer, Erhardt, Pabst i Schnitzler zgłosili się dobrowolnie do sądu, jeżeli im będzie dana gwarancja, iż nie będą trzymani w więzieniu śledczem. Zgodzono się na to jeżeli natychmiast staną przed sędziem śledczym i zamieszkają w tej miejscowości Niemiec którą im wyznaczą.

Opinja Anglików o Niemczech.

Londyn. (PAT). »Times rozpoczął drukować serję artykułów swego monachijskiego korespondenta, wykazującego w jaki sposób Niemcy pod płaszczykiem organizacyj cywilnych utrzymują swoją armję, jak chemicy niemieccy pracują nad udoskonaleniem gazów trujących oraz innych środków destrukcyjnych i przedstawiającego wreszcie zabiegi niemieckie w celu udoskonalenia wszelkich narzędzi wojennych m. i. karabinów maszynowych, działających na znaczny dystans siłą elektryczności.

O porozumienie polsko-niemieckie.

Berlin. (ETE). »Freiheit« domaga się aktywności rządu w sprawie górnośląskiej. Aktywność ta nie powinna jednak być propagandą podjudzającą w duchu nacjonalistycznym, lecz mieć na celu wdrożenie porozumienia między Niemcami a Polską. Porozumienie to odnosić się winno nietylko do sprawy górnośląskiej lecz do całego kompleksu zagadnień gospodarczych i politycznych dyferencyj. Po zamąceniu dotychczasowych stosunków niemiecko-polskich także przez czynniki niemieckie daje decyzja genewska rządowi niemieckiemu obecnie możność rozpoczęcia rzeczywistej polityki aktywnej, która — czego w Francji się obawiają — daleko więcej korzyści przyniosłaby Niemcom aniżeli Polsce. Jeżeliby nastąpiło porozumienie niemiecko-polskie co do Górnego Śląska, natenczas dalsze konsekwencje co do przyszłych stosunków między Niemcami a Polską wysnućby z tego było bardzo łatwo. Niemcy i Polska są wzajemnie na siebie wskazane i tylko wspólna praca obu narodów zagoić będzie można ranę, którą wojna światowa zadała Niemcom na Wschodzie. Niemiecka klasa pracująca domaga się stanowczo, aby niemiecka polityka w stosunku do Polski orjentowała się na podstawie rozważań czysto gospodarczych, a nie liczyła się z nacjonalistyczną polityką uczuciową.

Decyzja genewska a giełda.

Berlin. (ETE). Podczas gdy prasa obywatelska a także część prasy socjalistycznej opłakuje decyzję w sprawie górnośląskiej jako upadek przemysłu niemieckiego wogóle a górnośląskiego w szczególności, wskazuje „Rote Fahne“ na to, iż dziwnym sposobem giełda decyzję genewską ocenia zupełnie inaczej, tak iż walory przemysłu górnośląskiego od czasu ogłoszenia w prasie decyzji genewskiej prawie bez wyjątku poszły w górę, naprzykład Laurahuta o prawie 100 procent, Caro o 32 proc., Huta Bismarcka o 50 proc., Hohenlohe o 30 proc., niektóre walory nawet o 160 proc., a tylko Katowice spadły o 20 procent. »Rote Fahne« stwierdza, że giełda wyraża w cyfrach i faktach, co w życiu oficjalnem burżuazji niemieckiej jest bezczelnym szwyndlem.

Górny Śląsk.

Liczby z Górnego Śląska.

»Rzeczpospolita« w jednym z ostatnich swych artykułów stwierdza gołosłowność napaści i oburzania się prasy niemieckiej na tych wszystkich, — naturalnie i tu ostrożnie — których dziełem jest rozstrzygnięcie sporu o Górny Śląsk, dalej konsekwentne uchylanie się tej samej prasy od rzeczowej dyskusji w tym przedmiocie, gdzieby np. również wszelkie dane liczbowe tak, jak na to zasługują, były uwzględnione:

»Więc przedewszystkiem wedle urzędowego niemieckiego spisu ludności z r. 1910 było na całym Górnym Śląsku, t. j. w regencji opolskiej, Polaków 1 258 186, a Niemców 884 045, czyli na nieco mniejszym obszarze plebiscytowym Polaków około 1 mil. 200 tysięcy, a Niemców około 800 tysięcy.

Wiadomo jednak, że w spisie ludności, który miał także cele polityczne (jak choćby niedopuszczenie w poszczególnych powiatach 60 proc. ludności polskiej, co umożliwiało używanie języka polskiego

ła zgromadzeniach), wywierano nacisk i fałszowano stotny stan rzeczy.

Wskutek tego prawdziwszy obraz daje również urzędowa statystyka szkolna z r. 1911, wedle której ilość Polaków wynosi 1 miljon 550 tysięcy, a Niemców 580 tysięcy.

Obie te statystyki były dokładnie znane i wedle nich mapy niemieckie stale oznaczały Górny Śląsk jako kraj z większością ludności polskiej.

Co więcej, także głosowania w wyborach do Reichstagu po roku 1900 dobitnie świadczyły o polskości Górnego Śląska. Już to, że wogóle ruch wyborczy polski mógł się ujawnić na dobre dopiero po r. 1900 wskazuje, iż mimo wszystko znaczna część ludności głosowała na kandydatów niemieckich, szczególnie pod wpływem księży niemieckich, popierających centrum katolickie niemieckie. Więc i te liczby tylko częściowo dają obraz sił polskich w kraju.

Mimo to, biorąc z wyborów, które odbywały się w latach 1903, 1907, 1912, za podstawę środkowa z r. 1907, widzi się i tu na obszarze plebiscytowym większość polską. Mianowicie w poszczególnych okręgach w okrągłych liczbach: Pszczyna-Rybnik pols. głosów 20 tys., niem. 10 tys., Katowice-Zabrze pols. 33 tys., niem. 19 tys., Bytom-Tarnogóra pols. 26 tys., niem. 22 tys., Gliwice-Lubliniec pols. 14 tys., niem. 12 tys., Opole pols. 13 tys., niem. 8 tys., Koźle-Strzelce pols. 10 tys., niem. 12 tys., Kluczbork-Olesno pols. 6 tys., niem. 8 tys., Raciborz pols. 4 tys., niem. 16 tys. Razem tedy polskich głosów około 130 tys., a niemieckich wraz z centrowcami 110 tys., a bez okręgu raciborskiego polskich 125 tys., a niemieckich 95 tysięcy.

Więc także na podstawie wyborów, przeprowadzonych pod naciskiem pruskim, Niemcy doskonale wiedzieli, że polskość Górnego Śląska, a przynajmniej jego części, musi się ujawnić.

Wreszcie sam plebiscyt z 20 marca 1920 dał taki wynik, że w wschodniej części Górnego Śląska, z tej strony Odry, w granicach t. zw. linji Korfantego, padło głosów polskich 443 tys., wobec 404 tys. niemieckich, bez zamiejscowych zaś polskich 434 tys., wobec 320 tys. niemieckich, a gmin głosowało za Polską 660 wobec 230 za Niemcami.

Tyle wymowy posiadają liczby górnośląskie, tak konsekwentnie przemilczane przez prasę niemiecką.

Wielkie przedsiębiorstwa niemieckie, które należeć będą do Polski.

Niemcy obliczyli, ile »pracy niemieckiej« będzie straconej z powodu przyznania Polsce przypuszczalnie cząsteczki starodawnego jej dziedzictwa. Naturalnie, że nie liczą pracy, dokonanej rękoma polskiego chłopa i górnika — pracy, z której korzystał wielki magnat i przemysłowiec niemiecki lub skarb pruski.

Otóż skarb ten właśnie traci cenne kopalnie w okolicy Huty Królewskiej, a mianowicie Nordfeld, Westfeld, Südfeld i Ostfeld, oraz szyb hrabiny Laury i posiadłości w okręgu Katowickim. Pruskie towarzystwo kopalniane w powiecie pszczyńskim przechodzi całkowicie pod polskie panowanie. Część zakładów hrabstwa Schafgotsch podobnież. Posiadłości hrabiego Gwidona Henckel von Donnersmarck i hrabiego Hugona Lazy Arthura von Donnersmark w większej części znajdą się w Polsce. Katowickie towarzystwo akcyjne dla górnictwa i fabryk żelaznych, kopalnie i huty w Katowickiem a częściowe i w Bytomskiem aż po szyb pruski, dostaną się Polsce. Ten sam los spotka posiadłości ziemskie hrabiego Tiele-Winckler'a. Huta cynkowa Śląskiego towarzystwa cynkowego i fabryki cynkowne leżące głównie w okręgu bytomskim przydzielone będą do Polski. Olbrzymie straty niby to poniesie Tow. górnicze spadkobierców Jerzego von Griesche. Towarzystwo akcyjne Huty Królewskiej i Huty Laury oraz towarzystwo akcyjne Hohenlohego, gwarectwo biskupie oddzielono będą od Niemiec.

Wiadomości kościelne.

Nuncjusz papieski w Belwederze.

Dnia 14 października 1921 r. odbył się w Belwederze z zachowaniem ceremonjału, ustalonego dla przyjęcia ambasadorów akt wręczenia Naczelnikowi Państwa na uroczystej audjencji listów uwierzytelniających przez Nuncjusza Apostolskiego, Monsignora Wawrzyńca Lauri, Arcybiskupa Efezu.

Nuncjusz wręczył Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające, przyczem wygłosił mowę audjencjonalną w języku francuskim, na którą Naczelnik Państwa w tymże języku odpowiedział.

Nuncjuszowi towarzyszyli Monsignorowie Pellegimetti, audytor Nuncjatury, i Farolfi, sekretarz Nuncjatury. Audjencję zakończyła dłuższa rozmowa Naczelnika Panstwa z Nuncjuszem.

W drodze do Belwederu licznie zgromadzona publiczność przyjmowała Nuncjusza Apostolskiego owacyjnie.

Mowa Nuncjusza Apostolskiego.

Panie Naczelniku Państwa!

Z największem zadowoleniem składam w ręce Pana listy, przez które mój dostojny władca, Papież Benedykt XV. akredytuje mnie przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej.

Czuję się wielce zaszczyconym, wyznaję to, delikatną misją, która została mi powierzona, aczkolwiek sobie na to nie zasłużyłem. Nadewszystko jednak do skwapliwego przyjęcia tej misji skłoniły mnie szczególnie dowody najwyższej życzliwości i miłości ojcowskiej, których Ojciec Święty, zwłaszcza w chwilach cierpień, i prób, które zdawały się wiekanie, nigdy nie przestawał dawać Pana Ojczyźnie, rycerskiej do głębi swej istoty, katolickiej przez tradycję i bohaterskiej aż do męczeństwa.

Świadom świętych obowiązków, które wkłada na mnie mój urząd wobec szlachetnego narodu, godnie reprezentowanego przez Waszą Ekscelencję, nie zaniedbam uczynić niczego, co leży w mej mocy, aby uczynić jeszcze ściślejszemi, o ile to byłoby możliwe, stosunki szczere i serdeczne, które istnieją już pomiędzy Stolicą Apostolską a tą ziemią bohaterów, którą Opatrzność wynagrodziła za jej wysokie przymioty i wielką ofiarę, zwracając jej wolność, wbrew wszelkim ludzkim przewidywaniom. One to będą najskuteczniejszym środkiem współdziałania w dziele pokoju i duchowego zjednoczenia, które stanowią podstawę szczęścia jedności i prawdziwego postępu narodu i które jest również jednomyślnem pragnieniem szlachetnego narodu polskiego.

Misja moja będzie mieć ten cel jedynie i jestem pewien, że dla łatwiejszego jego osiągnięcia nie zabraknie mi cennego poparcia ani Pana. Panie Naczelniku Państwa, ani Rządu, świadomego swych celów i patrjotycznego, ani wielkiego narodu, do którego Pan należy, a który zawsze żywił dla Kościoła Rzymskiego najgłębszą cześć, najwyższy szacunek i najgorętszą miłość.

Raczy Pan, Panie Naczelniku Państwa, wraz z zapewnieniem o najserdeczniejszej i najbardziej ojcowskiej pieczołowitości, które Ojciec Święty polecił mi Panu wyrazić, przyjąć życzenia pomyślności dla narodu, powierzonego Panu przez Opatrzność w tym celu, abyś go wiódł ku jego wysokiemu przeznaczeniu, wreszcie życzenia wielkości i szczęścia dla Pańskiej Ojczyzny, która odradza się w chwale odzyskanej wolności.

Mowa Naczelnika Państwa.

Monsignorze!

Pragnę przedewszystkiem podziękować Jego Świątobliwości zato, że zechciał dokonać wyboru Waszej Ekscelencji na swego przedstawiciela w Polsce, a przez to zacisnąć jeszcze bardziej, o ile to byłoby możliwe, stosunki, szczęśliwie nawiązane przez znakomitego poprzednika Pańskiego.

Wzruszyło mnie szczególnie uczucie ojcowskiej pieczołowitości Ojca Św., który dał nam już tyle dowodów swej dostojnej życzliwości. Jak to Eksc. słusznie zauważył, całe nasze dzieje przywodzą na pamięć, jak mocne i liczne węzły łączyły nas ze Stolicą Apostolską. Polska chlubiła się i była dumną z tego, że pracowała po wszystkie czasy dla osiągnięcia ideału, wskazanego przez Kościół Katolicki, to znaczy: zwycięstwa chrystjanizmu i ustalenia sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Dzisiaj, gdy Ojczyzna moja odzyskała wolność, tragicznie przerwaną w ciągu stulecia zgórą, wysiłki nasze zmierzać będą bezustannie ku urzeczywistnieniu tego humanitarnego i pokojowego programu, który jedynie może zapewnić narodom szczęście i bezpieczeństwo.

Miłość i poszanowanie, które cały naród polski żywi dla osoby Swego Dostojnego Najwyższego Pasterza, dają rękojmię, że wysokie zadanie, które zostało poruczone Waszej Ekscelencji, napotka wszędzie najżywsze i jak najbardziej sympatyczne poparcie.

Witając Waszą Ekscelencję pośród nas i dziękując Mu za życzenia, które zechciał wyrazić dla mojej Ojczyzny, pragnę zaręczyć Monsignorowi, że poparcie moje i Rządu polskiego jest Mu od tej chwili zapewnione.

KRONIKA.

Olsztyn, 22 października 1921.

Kalendarz na poniedziałek: Rafała archanioła
Wschód słońca o g. 6,42; zachód o g. 4,45.

— **W ważnej sprawie.** W »Głosie Pomorskim« czytamy: »Narodowo Chrześcijański Klub Robotniczy« wystosował przez posła Alb. Nowickiego dnia 30 lipca rb. interpelację do Pana Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie naszych rodaków, którzy optując za Polską, zostali przy przesiedleniu się z Niemiec do Polski obrabowani na swem mieniu przez Niemców. Ministerstwo Spraw Zagranicznych dało dnia 27 września rb. następującą odpowiedź (Nr. G. M. S./225):

»W odpowiedzi na interpelację posła Nowickiego i innych posłów z N. Chrz. Kl. Rob. »w sprawie bezprawnego zatrzymania pieniędzy reemigrantom polskim przez rząd niemiecki« z dnia 30 lipca rb. (Nr. 832) mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Sprawa Czarnowskiego, jak wogóle wszystkich optantów polskich, może być załatwiona dopiero przy rokowaniach polsko-niemieckich. Tymczasem rząd polski zarządził retorcję, względem optantów niemieckich, a ostatnio (dnia 28 lipca rb.) zrobił propozycję rządowi niemieckiemu zwrócenia obywatelom niemieckim wszystkich sum zatrzymanych w przeciągu 24 godzin od chwili zwrotu obywatelom polskim sum gwarancyjnych przez władze niemieckie zatrzymanych.

Minister: (—) Skirmunt.

Wigilja św. Andrzeja.

(Ciąg dalszy.)

Gdy kapłan podniósł się i zimny pot starł z czoła, wzrok jego błędny szukał daremnie postaci, które przed chwilą jeszcze hałasowały koło niego w dzikich tanach.

Pusty, wymarły, słabym promieniem księżyca oświetlony zaledwie rozpościerał się przed nim dziedziniec zamkowy. Żadnego ruchu dokoła... tylko gałąź jakaś u muru kołysała się zlekka. W powietrzu — cisza grobu.

Ksiądz Jan zatoczył się, wyciągnął ramiona, jak gdyby schwycić chciał tych, co przed chwilą przemknęli przed nim, dowlókł się do bramy i zszedł z góry.

Tajemnicę nocy św. Andrzeja znał teraz dokładnie; wiedział, co znaczy zgiełk ów, dochodzący zdala porą nocną z zamczyska. Z trudnością wlókł się dalej i doszedł tak do młyna, gdzie padł z jękiem na ziemię.

Zakończenie.

Tejże nocy gospodarz Blaubauer leżał w izbie swej konający; już od dni kilku walczył z nieubłaganą kostuchą, a otaczający go myśleli, że i tym razem wykupi się jej jakoś, gdy nagle w noc Świętego Andrzeja pogorszyło mu się znacznie.

Im bliżej północy, tem więcej rzęrzącym stawał się oddech starego człowieka, i gdy tenże zerwał się nagle z łóżka i z wytrzeszczonemi oczyma poszedł ku oknu, krzycząc przeraźliwie, żona przezięka i się czempręcej posłała po księdza, co już kilkakrotnie udzielał mu słów pociechy.

Ale przyjaciel naprożno dzwonił do plebanji, nikt mu się nie odezwał. Nie załatwiwszy sprawy, musiał wracać do domu.

Tymczasem stan zdrowia wieśniaka pogarszał się więcej. Chory domagał się, by otworzono okno, a zaledwie uczyniono zadość życzeniu, schwyciły go mocne drgawki. Przytem zgrzytał zębami i wykonywał obronne ruchy ręką, tak jakby go opętały złe duchy.

W nocy zerwał się wicher, którego świst słychać było w najdalszych kątach chaty.

— Święty Andrzej! — jęczał umierający. — Czy nie słyszycie, jak widma ciągną w góry i mnie chcą porwać ze sobą? Pukają do okna i miotłami walą w dymnik! Na pomoc!

Nikt z otoczenia, pomimo perswazyi najusilniejszych, nie mógł go uspokoić. Jedyna nadzieja pozostawała w księdzu. To też, gdy parobek oznajmił, że księdza niema, strapienie było wielkie.

Było już wpół do pierwszej, gdy tenże człowiek udał się do klasztoru, by przynajmniej sprowadzić braciszka dla udzielenia pociechy swemu panu.

Wysłaniec spotkał się na wsi z wójtem, który, powracając późno z posiedzenia jakiegoś, był nieco w różowym humorku. Na zapytanie, dokąd spieszy parobek, tenże odpowiedział mu, o co chodzi, poszedł spiesznie swoją drogą do klasztoru, jakkolwiek strach go brał wielki, wójt zaś udał się sam do plebanji, nie wierząc, by księdza w noc taką nie było w domu. Obecny przytem rządca majątków, który podróżował w okolicy i chwilowo zamieszkiwał u wójta, udał się tamże z nim razem.

Na drodze wójt opowiadał rządcy, że młody duchowny nie podoba mu się wcale, że ksiądz Jan jest człowiekiem zamkniętym w sobie, że nieraz nie sypia po nocach całych i zajmuje się nie swojemi rzeczami, że mianowicie — wertuje stare jakieś kroniki.

Rządcy, oczywiście, opowiadanie to wydało się interesującem. Zatrzymali się wreszcie przed plebanią i rządca zaczął dzwonić.

W domu nikt nie odzywał się.

— To szczególne! — zauważył wójt. Dzwoniono dotąd, aż pękł drut od dzwonka.

Gdy tak obaj ci ludzie stali przy murze, rozmawiając o dziwnem zdarzeniu, zbliżył się do nich Melchior, ten sam, któremu ksiądz Jan powierzył obserwowanie młyna. Po kilku słowach wójt wiedział już o wszystkiem, co działo się tu nocy ubiegłych.

Jakkolwiek ksiądz Jan surowo wzbronił wieśniakowi opowiadać o wizycie w młynie, człowiek ten nie mógł tajemnicy zachować przy sobie. Do wygadania się zniewoliło go słów, kilka, wyrzeczonych przez rządcę.

Wykryło się zatem, że kapłan zapłatał sobie głowę niezdrowemi myślami. Gdzie jednak zapodział się?

Melchior poskrobał się w głowę i rzekł nieśmiało:

— Jeżeli wolno mi powiedzieć, to najprawdopodobniej dobrodziej znajduje się w młynie, zaczarowanym, gdzie na własne oczy chce przekonać się, co tam straszy w noc św. Andrzeja.

Obaj mężczyzni wysłuchali relacyi tej ze dumienlem, pomilczeli chwilę, wreszcie rządca odezwał się.

— Chodźmy, wójcie, i przekonajmy się na własne oczy, czy jest co prawdy w tem wszystkiem.

Wójt nie dał się prosić zbyt długo, jakkolwiek chętnie pozostał by w domu, bo i jemu noc ta nie wydawał się bezpieczną.

W drodze do młyna, na żądanie rządcy, przybrali sobie jeszcze dla bezpieczeństwa dwóch chłopów i, wziąwszy kilka latarek, podeszli do sypiącego się w rumowisko młyna.

Wicher nie zmniejszał się i dął mocno wśród drzew, pędząc chmury ciemne na księżyc.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obywatelom niemieckim i rządowi niemieckiemu możemy tu powiedzieć: »Czego nie chcesz, żeby Tobie inni czynili, tego i innym nie czyń!«

— **250 000 marek.** Jak wynika z prasy niemieckiej złożyły Prusy Wschodnie na „Oberschlesien-Hilfswerk" 250 000 marek.

— **„Nationale Einheitsfront".** Nadesłano nam drukowany egzemplarz odezwy tej organizacji reakcyjnej mającej siedzibę swoją w Berlinie. Odezwę tę rozsyła się obecnie w byłych dzielnicach plebiscytowych. Jasnem jest, że do takiej reakcyjnej organizacji żadnemu Polakowi ani nawet żadnemu republikańskiemu Niemcowi należeć nie wolno. W piec z odezwami »Nationale Einheitsfront«.

Z Warmji.

* **Olsztyn** We wtorek przyszło do pewnego domu przy ulicy Libsztackiej dwóch chłopców liczących 12 i 14 lat i pokazawszy jakąś karteczkę prosili o wspomogę. Krótko po tem spostrzegła owa rodzina, że braknie okularów i potfelu, w którym się znajdowało 50 marek. Mieszkańcy zawołali chłopców z powrotem i znaleźli u nich oprócz drobnych pieniędzy 2 portfele.

* **Biskupiec.** O morderstwie popełnionem na handlarzu Wittcie z Królewca podajemy bliższe szczegóły. Handlarz koni Witt przyjechał przeszłego wtorku tu dotąd na targ który się odbył we środę. Gdy wyjeżdżał z domu, prosiła go żona by nie brał tak wielkiej sumy pieniędzy. Witt pomimo tego zabrał 62 000 marek. O 9 wieczorem przyjechał do Biskupca i wyszedł później w towarzystwie jakiejś dziewczyny w stronę Bredynka na przechadzkę. W bliskości żydowskiego cmentarza napadło go trzech ludzi, którzy pewno w porozumieniu z dziewczyną trzema wystrzałami z rewolweru zabili Witta. Prawdopodobnie nastąpiła śmierć na miejscu. Następnie zabrali mordercy pugilares z wyżej wymienioną sumą i uciekli wraz z dziewczyną.

Jak donoszą, sprawa morderstwa się już wyjaśniła. Jednem z morderców jest pewien robotnik z Warlubia. Pomocnikiem jego był wychowaniec przymusowy z Olsztyna. Dziewczyna odwiedza zwykle targi, by tam robić znajomości z mężczyznami. Ostatnie 2 osoby się ulotniły i usiłują prawdopodobnie przejść przez granicę polską lub litewską. Wszelkie wiadomości uprasza policja kryminalna w Królewcu.

— W ostatniej chwili dowiadujemy się, że mordercę handlarza Witta z Królewca aresztowano w Biskupcu. Miał on przy sobie rewolwer, mniejwięcej 30 000 marek i złoty damski zegarek. W nocy chciał morderca pomimo, że nałożono mu kajdamy uciec. Dwóch innych morderców i dziewczyny nie zdołano dotychczas wyśledzić.

* **Świętasiekierka.** Jednej z przeszłych nocy napadł jakiś zamaskowany człowiek urzędnika na dworcu w Perlwiltach i zabrawszy kasę uciekł bez śladu.

Z Powiśla.

— r. **Kwidzyn.** W przyszłej Rosji ma jedynie nadzieję »Weichsel-Zeitung« w obec wzrastającej potęgi Polski i pisze dosłownie: »Wenn es unserer Politik gelingt, das e r w a c h t e Russland an unsere Seite z u k e t t e n, dann wird sich vieles ändern müssen, dann wird am ersten u n s e r W i e d e r a u f s t i e g zur Tatsache werden können.

Jest to potwierdzeniem tego, co niejednokrotnie pisaliśmy. Rosja ze swojemi miljonami ludności w połączeniu z Niemcami ma przynieść Niemcom wszystko co przez traktat wersalski utracili. Oto jedyna nadzieja reakcjonistów wschodniopruskich.

— Jednej z przeszłych nocy wlamali się złodzieje do karczmarza Weyera w Liebenthal (!) i skradli mu rzeczy za kilka tysięcy marek i 500 marek gotówki. Złodzieje znikli bez śladu.

— r. **Malbork.** Piszą nam: W stolicy wschodniopruskiego krzyżactwa stanąć ma pomnik plebiscytowy. Niemcy chcą postawić na kolumnie granitowej krzyżaka na koniu. Są jednakże prądy przeciwne temu projektowi. Pewne koła chcą wystawić podobno pomnik »Sackhauerowi« niemieckiemu, a inne chcą rzekomo w twarzy krzyżaka widzieć podobieństwo do znanego krzykacza od »Heimatdienstu«. Ile w tem istotnej prawdy, nie wiadomo.

— Bardzo wiele tutejszych obywateli zebrało się protestując przeciwko wysokim cenom za kartofle i mięso. Za kartofle żądają tutejsi handlarze 60 marek za centnar. Mięso rętowne kosztuje 13—15 marek funt, podczas gdy handlarze kupują bydło po 3—4 marki za funt. Na zebraniu ustalono ceny za kartofle na 30—35 marek za centnar, za mięso rętowne 8—13 marek.

— Pewien handlarz przyjechał na ostatni targ z kartoflami. Za centnar żądał 65 mk. Tłum ludzi, który go obstąpił rzucił się nagle na wóz i wywróciwszy go znikł pozbierawszy kartofle. Wszystko to stało się tak prędko, że zanim nadeszła policja nie było handlarza ni kartofli, ani ludzi.

* **Kisielice.** Konie posiedziciela Polenza z Łogi-nowa stojące na rynku się nagle spłoszyły i buchnęły z wozem w okno wystawne kupca Kerna. Okno wystawne naturalnie rozbite.

Z Mazur.

— r. **Ełk.** Organ nacjonalistów „Lycker Zeitung" zwraca się w artykule »Ketten nach Osten« nawet przeciwko Ludendorffowi za jego plan dotyczący akcji militarnej, przeciwko Rosji bolszewickiej. Autor artykułu nie chce ofenzywy militarnej, ale niemieckiej ofenzywy gospodarczej w Rosji. Pisze również, że wyrok śmierci wydany na Niemców w Genewie godzi brutalnie w konającą Rosją. Nowy dowód, że reakcja wschodniopruska oczekuje pomocy Rosji.

* **Wydminy.** W nocy z poniedziałku na wtorek skradli złodzieje ubogiemu woźnicy z majątku Dienstädten z chlewa świnię, którą na miejscu zabili i zostawiwszy wnętrzności zabrali ze sobą.

* **Gołdap.** Przed kilku dniami aresztowano pomocnika biurowego Schmidta, który swego czasu ukradł pewnemu tutejszemu notarjuszowi większą sumę pieniędzy. Popełnił również w innych miejscowościach kradzieże i oszukaństwa.

— Więzień K. Plikat stąd uciekł z domu karne go w Wystruciu. A miał za liczne sprawki jeszcze w więzieniu do odpokutowania.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Nawet przeciwko »marce polskiej« walczy „Königsb. Allg. Ztg.« w dziale handlowym na łamach swojego pisma. Niepokoji to pismo reakcyjne i hakatystyczne tendencja zwyżkowa marki polskiej i stara się wykazać, że nawet decyzja w Genewie nie powinna wpływać na zwyżkę kursu marki polskiej. »Podług »Königsb. Allg. Ztg.« wzrost Polski powiększa jedynie istniejące »trzęsawisko« w Polsce. — Na głupotę niema lekarstwa.

— Eksplozja naftowa wydarzyła się w pewnym domu przy ulicy Hindenburga. Żona robotnika Fellerta gotowała w towarzystwie dwóch synów na maszynce naftowej kawę. Nagle z niewiadomej przyczyny nastąpiła eksplozja i ubranka na dzieciach poczęły się palić. Wystraszona kobieta odniosła przy gaszeniu znaczne poparzenia. Zanim na wołanie matki przybyli sąsiedzi do pomocy, chłopcy byli tak poparzeni, że prawdopodobnie utracą życie. Matkę i dzieci zawieziono do domu chorych.

— Przeszłej środy wieczorem szedł pewien generał tutejszy z synem aleją. Nagle napadło na nich kilku bandytów i zadali generałowi nożem ranę. Na krzyki o pomoc nadbiegł jakiś urzędnik policji, który się w blizkości znajdował i zdołał jednego z napastników ująć. Nagle napadło 8 dalszych bandytów urzędnika, który musiał napastnika puścić i wyciągnąwszy szablę bronić własnego życia. Sprawcy wsiedli następnie na wóz, który stał pobliżu i pojechali w stronę miasta. — Drugi napad wydarzył się także przeszłej środy wieczorem. Handlarz Komm wracał w towarzystwie żony do domu. W drodze napadło go kilku bandytów poraniło strasznie nożami.

* **Tyłża.** Handlarz R. jadąc w szalonym pędzie wjechał z wozem do rzeki. Zdołano go wyratować, podczas gdy koń, który nie był nawet jego własnością, utonął.

Z Polski.

* **Pelplin.** Ks. Strehl został mianowany wikarym lokalnym w Lubiszewie, ks. Ossowski katechetą przy liceum w Chełmnie, nowo wyswięcony ks. Węsiora wikarym w Łężynie, ks. Pruszak wikarym w Brodnicy.

* **Bydgoszcz.** Uroczyste poświęcenie gmachu miejskiego gimnazjum mat. przyr. imienia Mikołaja Reja odbyło się w sobotę dnia 15 bm. W dniu tym odbyła się o godz. 9 rano msza św. dla młodzieńców w kościele farnym, poczem nastąpiło o godz. 10 i pół. poświęcenie gmachu w obecności p. prezydenta miasta, pana kuratora okręgu szkolnego i szeregu najwybitniejszych osobistości miasta.

* **Grudziądz.** (Echa grudziądzkie.) W czasie ostatnim nasze miasto przygotowuje się gorliwie do wyborów miejskich. Polacy mają wspólną listę z wyjątkiem Nar. Partji Robotniczej, która własną wysuwa listę. Rodzaj polsko-niemieckiej listy będzie też lista właścicieli kamienic. Nie zabraknie oczywiście także listy niemieckiej.

Wyjeżdżający z Grudziądza komisarze graniczni pozostawili jeszcze piękną po sobie pomiątkę: Pan Komisarz Rządu Brytańskiego pułk. Bogger, oraz Pan Komisarz Rządu Japońskiego Noamichi-Oki, opuszczając Grudziądz złożyli na ręce prezydenta miasta dla biednych miasta Grudziądza: Pan pułk. Bogger 5 funtów szterlingów i Pan pułk. Noamichi Oki 250 franków.

* **Starogard.** (Poświęcenie sztandaru kolejarzy). W dniu 9 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru miejscowego Koła kolejarzy Zjedn. Zaw. Polsk. Przy udziale delegacji z Kościerzyny i z Czerska udał się liczny pochód do fary, gdzie odprawił nabożeństwo ks. prob. Hackert i po ewangelji stósownie przemówił, wzywając kolejarzy do sumiennej pracy dla dobra Ojczyzny, a po nabożeństwie dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Następnie powrócono na dworzec, gdzie wygłoszono przemowy i wbito gwoździe pamiątkowe. Po poł. nastąpił w Sokolniczówce koncert i zabawa.

* **Starogard.** Jeden z najstarszych obywateli naszego miasta, ogrodowy Jakób Kucharski, obchodzi wraz z żoną swą dnia 11 listopada rb. uroczystość diamentowego wesela. Jubilat liczy 85, żona jego 79 lat. Rodzina składa się z 6 synów, 3 córek i 30 wnuków, którzy obchodzić będą jubileusz 60-letni spółżycia tych dwóch małżonków.

* **Toruń.** (Z życia miasta) Wyniki spisu ludności w naszem mieście nie są jeszcze ściśle znane, tembardziej że wiele osób i gospodarstw w czasie spisu zostało pominiętych. W interesie sprawy leży aby wszelkie niedokładności jak najrychlej komunikowano Miejskiemu Urzędowi Statystycznemu (ratusz, biuro nr. 22).

Według przypuszczalnych obliczeń liczba cywilnej ludności Torunia nie przekroczy 40 000 mieszkańców, z czego język niemiecki jako ojczysty podało 6—7 tysięcy.

* **Gdańsk.** Nowomianowany konsul amerykański w Gdańsku, Charles L. Hoover, przybył wczoraj do Gdańska i zamieszkał w hotelu »Deutsches Haus«. Dotychczasowy konsul Wiliam Dawson opuszcza Gdańsk w niedzielę i udaje się do Monachjum.

— Zjazd partjny socjalistów prawicowych w Gdańsku. Partja socjalistów prawicowych na wolne miasto Gdańsk zwołuje na 5 i 6 listopada nadzwyczajny zjazd partyjny.

— Jak ogłasza Senat gdański w tutejszych pismach niemieckich, będzie można sprowadzać kartofle z Polski. Konsumenci otrzymają na wniosek, wystosowany do urzędu dla handlu zagranicznego przy Generalnym Komisarjacie Rzeczypospolit. Polskiej, odpowiednie pozwolenie na wywóz kartofli z Polski i to do $2^{1}/_{2}$ centnara na osobę. Tak samo otrzymają pozwolenie na wywóz kartofli z Polski w tym samym urzędzie takie zakłady, które chcą dla swych urzędników i robotników sprowadzić kartofle bez pośrednictwa handlarzy.

Przemysł i handel w Polsce.

Nasze placówki gospodarcze.

„Atlas" Akcyjna Spółka Kartograficzna i Wydawnicza we Lwowie. Kapitał zakładowy 40 000 000 mk. Akcje po 1000 mk. Założyciele: Polski Bank Krajowy, Polski Bank Przemysłowy, Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie.

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe „Wielkopolanin" z siedzibą w Warszawie. Kapitał zakładowy 60 milj. mk. Akcje po 500 mk. Założyciele: Aleksandrowicz Kaz., Katelbach Stefan, Rościszewski Stanisław Szpakowicz Jan, Peretjatkowicz Bolesław, Bukowski Kazimierz.

„Tawarzystwo Handlowo-Przemysłowo, Józef Wdowiński w Warszawie." Kapitał zakładowy 30 000 000 marek. Akcje po 1000 mk.

„Bank Ziemi Kaliskiej." Kapitał zakładowy 25 000 000 marek. Akcje po 1000 mk.

„Hajnówka" Leśny Przemysł Chemiczny, z siedzibą w Warszawie. Kapitał zakładowy 60 000 000 marek. Akcje po 1000 mk. Założyciele: Polskie Towarzystwo Gazownicze, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Handlowy w Warszawie, Kazimierz hr. Kwilecki, Władysław Braunstein, inż. Konrad Bilewicz, inż. Cz. Świerczewski, T. Kujawski, inż. A. Koss, dr. T. Smołuchowski, inż. E. Mianowski, P. Górski, dyr. K. Chodorowski.

Fabrika Obuwia Mechanicznego „Słoń", dawniej Bracia Kipper w Warszawie. Kapitał zakładowy 300 000 000 mk. Akcje po 5000 mk. Założyciele: Jakób Himmelfarb, Zakłady Garbarskie »Braci Pfeiffer«, Maks Stein.

Od redakcji.

Panu S. w L. Odebraliśmy i dziękujemy. Nie rozchodzi się o z m i a n ę granicy, lecz o dokładne stwierdzenie i uwidocznienie linji granicznych celem uniknięcia nieporozumień i wątpliwości.

Urzędowanie w biurach związkowych.

Od dnia 15. października rb. godziny urzędowania w wszystkich biurach związkowych (w sekretarjacie jeneralnym, w sekretarjacie na Warmję, w sekretarjacie na Powiśle, w redakcji „Gazety" i w Ajencji prasowej) rozłożone są następująco:

W dni powszednie od godz. 9—12 przed poł.
i od godz. 3—6 po poł.
W niedziele i święta od godz. 12—1 po poł.

Podając to do wiadomości członkom Związku Polaków, proszę uprzejmie, aby nie nachodzono biur związkowych po za godzinami biurowemi o ile nie zdarzają się wypadki bardzo nagłe. — Sekretarze związkowi bowiem częstokroć korzystają po za godzinami biurowemi z czasu wolnego, aby wyjechać na wioski celem zaciągnięcia informacji od mężów zaufania lub celem zbadania stanu pracy organizacyjnej.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich
B. Gabrylewicz
Jeneralny Sekretarz.



Kuba i Franek przypominają Czytelnikom o tem, że najważniejszą sprawą dla nas jest, było i będzie powiększenie liczby czytelników naszego pisma. Za 6 marek można nasze gazety na miesiące listopad i grudzień na wszystkich pocztach zapisywać.

Redaktor: K. J a r o s z y k. Drukiem i nakładem J o a n n y P i e n i ę ż n e j z Olsztyna.

Na listopad i grudzień

zapisywać można „Gazetę“ u listkarzy i na pocztach za 6 marek.

Ich bestelle hiermit für die Monate November und Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św Marcina.
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listopada;
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca - ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.